NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI Nr. 2 (2892). Wilno, Środa 3 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] gr. za [illegible] jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HITLERIANA.

I. HEIL HITLER!

Z powodu świąt Bożego Narodzenia wielu niemieckich pracowników otrzymało od swoich pracodawców listy z lakonicznem powiadomieniem, że dalsze ich usługi nie są potrzebne. W Niemczech listy tego rodzaju noszą nazwę „der blaue Brief". Oczywiście, otrzymanie na gwiazdkę tego rodzaju „blauer Brief" nie należy do dużych przyjemności.. Ale najciekawsze w nich jest to, że wszystkie one kończyły się pozdrowieniem „Heil Hitler!"

Czy było dla zwolnionych pocieszeniem, że pigułkę ozłocono pozdrowieniem „Heil Hitler!"? „Völkischer Beobachter" utrzymuje, że nie. A to wiele znaczy. Przecie jest to centralny organ hitlerowskiej partji. Utrzymuje on nawet, że brzmi to, jak wyzwanie. I jak naśmieszka — dodajmy. Przecie jego sens zawiera się w zdemaskowaniu kłamstwa o zwycięskiej walce hitleryzmu z bezrobociem.

„Oczywiście, — pisze „Völk. Beobachter" — nie obejdziemy się bez redukcji personelu. Zwolnienia zawsze będą, ale czy jest właściwe kończyć je pozdrowieniem nowych Niemiec-„Heil Hitler!"? Centralny organ hitleryzmu jest zdania że nie jest właściwe.

Pozdrowieniem „Heil Hitler" można zapewne zakańczać jedynie pomyślne wiadomości, w rodz. powiadomienia o zwolnieniu od podatku, o obniżeniu komornego, o przyjęciu do pracy. Natomiast w listach z wiadomościami smutnemi używanie „Heil Hitler" jest surowo wzronione. Zpewnością, niezręcznie jest zakomunikować naprzykład skazanemu na śmierć, że jego podanie o łaskę zostało odrzucone i zakończyć to słowami „Heil Hitler". Również niezręcznie zakończyć tym okrzykiem powiadomienie o przybyciu sekwestratora. Nie można w człowieku wzbudzać jednocześnie smutnych i radosnych nastrojów. Zdecydowanie nieharmonijnie brzmi nprz. list następującej treści: „Jeżeli Pan do 15 b. m. nie zapłaci mi za reperację pańskich spodni, podam pana do sądu. Heil Hitler!", albo: „Z powodu zalegania z komornem proszę natychmiast poszukać sobie innego mieszkania. Heil Hitler!" — to jest zrozumiałe. Ale bywa, że trudno odróżnić jaka wiadomość jest dobrą, a jaka złą. Czy można nprz. liścik miłosny zakończyć słowami „Heil Hitler"? — „Mój kurczaczku. Dziś o 12-ej nie mogę być pod zegarem w Zoo. Heil Hitler!" Czy tej treści list jest dopuszczalny? Nie ryzykuję odpowiedzi na to pytanie. Możliwe, że przy pruskiej radzie państwowej wypadnie utworzyć nadzwyczajną komisję dla dawania odpowiedzi na pytania, gdzie i kiedy wypada używać pozdrowienia „Heil Hitler!"

II. ODWAŻNA NIEWIASTA.

Gdy w Niemczech nieograniczenie panuje ideologja brutalnej bezwzględności i kult przemocy i gdy najlepsi przedstawiciele ducha Niemiec częściowo zostali rozproszeni, częściowo zamilkli, a inni sprzedali swą szpadę — zdradzili idee humanitaryzmu, pewna niemiecka literatka ukończyła właśnie lat 50.

To, co widzimy w Niemczech, rozpoczęło się, oczywiście, nie od r. 1933. Młody niemiecki pisarz Brentano już przed paru laty napisał oryginalną książkę „Der Beginn der Barbarei in Deutschland" — książkę proroczą. Byłoby obłudą mówić tonem świętoszka o **niemieckiem** barbarzyństwie wówczas, gdy tego barbarzyństwa mamy poddostatkiem na całym świecie. Ale... Ale do roku 1933 w Niemczech istniała plejada ludzi pióra, widzących zdecydowaną kampanję przeciwko temu barbarzyństwu, walkę przeciwko głupocie i tępocie pod sztandarem humanitaryzmu i miłości bliźniego. Gdzie są wszyscy ci pisarze? Niewielu ich pozostało. Jedni przeszli do obozu wroga, inni milczą, nie chcąc utracić niemieckiego rynku księgarskiego. Skapitulował Stefan Zweig, skapitulował Alfred Döblin, do obozu wroga przeszli „poeci proletarjatu"...

Nieliczni, którzy ocaleli w ataku nacjonalistycznego orkanu dostojnie dzierżą stary, a wiecznie nowy sztandar człowieczeństwa — Heinrich Mann, Bruno Frank, Lion Feuchtwanger... W przepięknym liście do swej pozostałej w Niemczech córki, wzywającej go do zwycięzców, w liście, który, jako cenny dokument europejskiego humanitaryzmu w erze dzikiego szowinizmu i rozpasanego barbarzyństwa, będzie dla przyszłych pokoleń jego kraju gwiazdą przewodnią — Heinrich Mann pisze że dla tego, by stanąć obecnie po stronie zwycięzców, potrzeba nietylko być pozbawionym ludzkiej godności, ale także obywatelskiego sumienia i elementarnego poczucia przyzwoitości, i że on wobec tego woli pozostać wśród zwyciężonych.

Pośród zwyciężonych znalazła się również i ta niemiecka literatka, która skończyła obecnie pół wieku — Herminia zur Mühlen.

Gdy gorliwi wyznawcy ideologji dzisiejszych Niemiec chcą pokonać niewygodnego dla nich człowieka, wysuwają przeciwko niemu najstraszniejsze ich zdaniem oskarżenie—Żyd! Tą strzałą zatrutą próbowano pokonać i tę kobietę.

Pewien niemiecki reakcyjny dziennikarz, któremu zwróciłem uwagę na to, że zur Mühlen — to bałtycki szlachecki ród i posiadaczka tego nazwiska nie może być Żydówką, odpowiedział mi, że jest ona urodzoną Żydówką...

W rzeczywistości Herminia zur Mühlen jest córką austrjackiego hrabiego Wiktora Crenneville, potomka francuskich emigrantów. Herminia zur Mühlen jest znana nietylko jako tłumaczka amerykańskich pisarzy Uptona Sinclaira, Natana Asza, Georga Milburna i in., ale również jako autorka społecznych bajek „Was Peterschens Freunde erzählen", „Ali, der Teppischweber" i innych, demaskujących niesprawiedliwości tego świata. Córka austrjackiego hrabiego i żona bałtyckiego barona przez całe swe życie stała po stronie uciśnionych i poniżonych. Serce jej opowiadało się zawsze po stronie słabszego brata, prawdy, dobra, miłości bliźniego.

Powiadają, że niemieckie kobiety są zwolenniczkami Hitlera i spalają przed nim kadzidła. Ale przecie taka Herminia zur Mühlen jest także niemiecką kobietą. Nie przeszła jednak do obozu triumfatorów, maczających ręce we krwi. Córka austrjackiego hrabiego powróciła do swojej starej ojczyzny, gdzie jej swoboda słowa pozwoli nadal służyć starym ideałom. Hrabina okazała się bardziej niewzruszoną w swych zasadach niż wielu „proletarjackich" niemieckich pisarzy!

Miłość bliźniego i humanitaryzm nie są produktem klasy społecznej, lecz indywidualnego sumienia.

III. BŁAZNY I DZIECI MÓWIĄ PRAWDĘ.

Na jednym z placów północnego Berlina 11-letni chłopak nauczył dzieciarnię uliczną następującej piosenki:

„Komm, Herr Hitler, sei unser Gast.
Gib uns ein Viertel von dem, was du uns versprochen hast! —
Unter den verfluchten Sozialdemokraten
Gab es zu Hause zuweilen noc Braten.
Aber uter dir, Göbbels und Göring,
Gibt es nur Hering, Hering, Hering".

(Chodź, panie Hitler, odwiedź nas, daj nam choć ćwierć tego, coś nam obiecał! W czasach przeklętych socjal-demokratów w domu bywało nawet pieczyste, pod twoją zaś, Göbbelsa i Göringa władzą jemy tylko śledzia, śladzia, śledzia!). Dzieciarnia śpiewała to, czego dorośli nie mają odwagi wypowiedzieć.

Przy najbardziej tyranicznych reżymach jeden człowiek miał zawsze prawo mówić z uśmiechem władcom prawdę — błazen. To prawo zachowało się, jak widać, i w hitlerowskich Niemczech.

W Monachjum występuje obecnie klown Karol Vallentin. Mówi do swojej partnerki:

— Dobrze, Lusiu, że nie żyjemy w krainie z bajki — lenistwa i obfitości.

— Dlaczego, Karolu?

— Przecież nie moglibyśmy otworzyć ust, by przełknąć fruwające dookoła pieczone gołąbki.

Dla tych, kto nie zrozumiał aluzji, Vallentin staje się jaśniejszy:

— Ech, Lusiu, już nic nie mówię — to jest przecie jedyne, co dzisiaj w Niemczech jeszcze wogóle można powiedzieć!

Obserwator.

Noworoczne życzenia dla Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1-go stycznia na Zamku Królewskim.

Z samego rana składał życzenia personel Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego oraz Protokół Dyplomatyczny. O godzinie 10.30 p. Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków Rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Zaraz potem Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu, Kancelarji Cywilnej, Gabinetu Wojskowego i Potokółu Dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. Mościcki, odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonji religijnej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł do sali Marmurowej, gdzie przyjął na osobnych audjencjach J. E. ks. kard. Kakowskiego, p. p. marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesów N. I. K., Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem, o godzinie 11.30, poprzedzany przez dyrektora Protokółu, w towarzystwie prezesa Rady Min. i ministra spraw zagranicznych, otoczony członkami Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego, przeszedł do sali rycerskiej, gdzie przyjął życzenia od korpusu dyplomatycznego.

Imieniem korpusu dyplomatycznego przemówił dziekan korpusu mskr. Marmaggi, nuncjusz apostolski życząc całej Polsce szczęścia i pokoju.

PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA.

Na przemówienie to odpowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, składając gorące życzenia szczęścia osobistego dla zwierzchników państw obcych, reprezentowanych w Warszawie, oraz pomyślności dla ich krajów. Pracę swą — zaznaczył Pan Prezydent — Polska prowadzi wytrwale, w pełnej świadomości obowiązków, jakie nakłada na nią jej misja dziejowa i jej odpowiedzialność wobec całej ludzkości. Prowadzi ona ją w nadziei, że pracą swą twórczą przyczynia się do umocnienia uczucia bezpieczeństwa i pragnienia pokoju — najpewniejszych rękojmi odprężenia moralnego i politycznego. Ideał ten, wspólny wszystkim, którzy powołani zostali do przewodniczenia losom ludzkości, może być osiągnięty jedynie przez wytrwały wysiłek wszystkich narodów. Mam mocne przekonanie, księże nuncjuszu, że z pomocą Wszechmogącego zostanie on osiągnięty.

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł wraz z otoczeniem do przyległych sal, przyjmując życzenia w sali Tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie Królewskim — od przedstawicieli sądownictwa, w t. zw. garderobie Królewskiej — od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, w sypialni Królewskiej — od rektorów i senatów wyższych uczelni, w sali audjencjonalnej — od przedstawicieli wojska, w sali Canaletta — od posłów i senatorów, w t. zw. sali Obiadów Czwartkowych — od urzędników państwowych i w sali Asamblowej — od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

Dzień Noworoczny Marszałka Piłsudskiego.

Nowy Rok Marszałek Piłsudski spędził w gronie rodziny i krewnych w pałacu. Pan Marszałek czuje się doskonale, dopisuje Mu świetny humor. Przez cały dzień Nowego Roku prowadził ożywione rozmowy z najbliższem swem otoczeniem.

Ból w naderwanem ścięgnie nogi ustąpił już całkowicie.

Bawiący w Wilnie Marszałek Piłsudski otrzymał moc listów i telegramów z życzeniami noworocznemi zarówno z Wileńszczyzny jak i całej Rzeczypospolitej. Pozatem znaczna ilość depesz z życzeniami nadeszła również z zagranicy.

Z. S. R. R. wstąpi do Ligi Narodów?

MOSKWA, (Pat). W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów. Sowieckie czynniki oficjalne, zapytywane przez korespondenta PAT, wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wyłączona.

Według innej wiadomości, ostatnie enuncjacje premjera Mołotowa i komisarza Litwinowa należy rozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów, bez formalnego przystąpienia do Ligi.

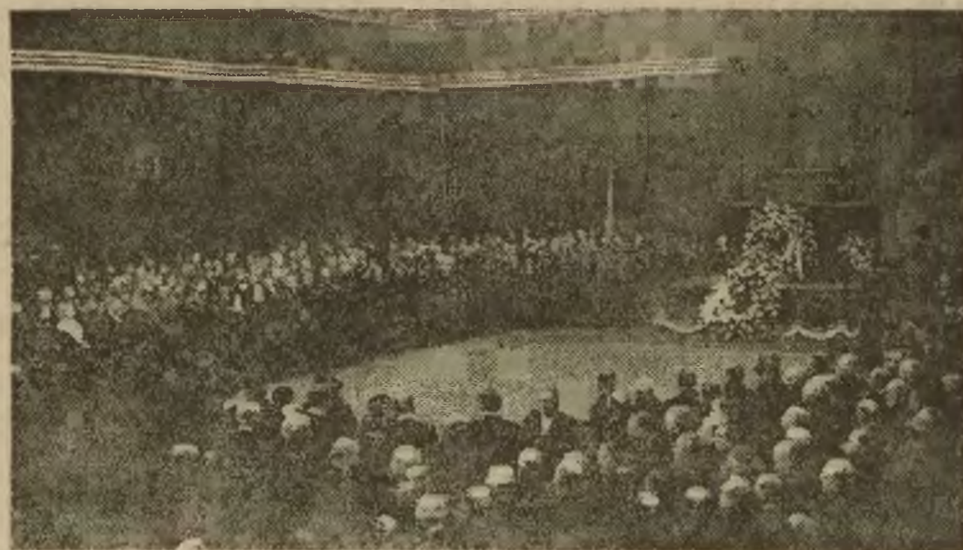
Ambasador Francji u Hitlera.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler przyjął 1 b. m. ambasadora francuskiego w Berlinie François-Ponceta, który poinformował go o stanowisku rządu francuskiego w sprawach rozbrojeniowych.

Pod koniec rozmowy ambasador Poncet wręczył kanclerzowi aide-memoire, precyzując stanowisko rządu francuskiego we wspomnianych kwestjach. W czasie audjencji obecny był minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

PARYŻ, (Pat). Według doniesień z Berlina do pism paryskich, rozmowa ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem trwała blisko pół godziny. Ambasador francuski udzielił kanclerzowi szczegółowych wyjaśnień co do sposobu przeprowadzenia realizacji konwencji rozbrojeniowej, proponowanej przez Francję.

Pogrzeb ofiar katastrofy pod Paryżem,



W obecności rodzin ofiar katastrofy i prezydenta Republiki tłumy paryżan oddają ostatnią posługę szczątkom tragicznie zmarłych.

„Niemcy i Japonja rozpoczęły walkę o nowy podział świata".

Artykuł Radka w „Izwiestjach".

MOSKWA. (Pat). Prasa sowiecka w noworocznych numerach omawia sytuację międzynarodową.

W „Izwiestjach" Radek pod tyt.: „Przygotowania do walki o nowy podział świata" zestawia dążenia Japonji i Niemiec, twierdząc, że oba te państwa dążą do zachwiania obecnej stabilizacji stosunków w świecie politycznym, każde w dziedzinie bezpośrednio obchodzących je problemów. Niemcy pragną zachwiać kompleks wersalski, Japonja — kompleks Pacyfiku, dążąc zaraz do zerwania stosunków pomiędzy Niemcami a ZSRR. Autor stawia Pacyfik, Ren i Wisłę na jednej płaszczyźnie strategiczno - politycznej, twierdząc na zasadzie cytat z prasy niemieckiej, że Niemcy pragną wykorzystać zainteresowania mocarstw na Dalekim Wschodzie, aby wzmocnić swą pozycję wobec Francji i jej sprzymierzeńców.

Radek omawia następnie niemiecki program Mitteleuropy, który uważa za zasadniczy program hitlerowskich Niemiec, pragnących podporządkować sobie narazie gospodarczo, a następnie politycznie szereg państw europejskich. Politycznie program ten należy zdaniem Radka, uważać za wymierzony zarówno przeciwko Francji, która w razie jego realizacji straciłaby sprzymierzeńców, jak i przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Taktyka Niemiec w sprawie dozbrojenia stanowi dosłowne wykonanie dyrektyw listu otwartego Hitlera do von Papena z listopada 1932 r. Radek konkluduje, że Niemcy i Japonja rozpoczęły walkę o nowy podział świata, skierowany przeciwko interesom ZSRR., Francji, Polski, Małej Ententy, państw bałtyckich, Chin i Stanów Zjednoczonych. Nadzieje niektórych polityków anglosaskich na możliwość lokalizacji konfliktów w sensie możliwości zachowania neutralności przez którekolwiek z mocarstw, autor uważa za płonne i twierdzi, że każda wojna wcześniej, czy później stanie się powszechną.

Zakończenie obrad C. K. W. i Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR zaaprobował politykę zewnętrzną i wewnętrzną rządu oraz zatwierdził plan gospodarki narodowej na rok 1934.

—(::)—

Kronika telegraficzna.

— **Z okazji Nowego Roku** odbyło się w ambasadzie Rzeczypospolitej w Paryżu wielkie przyjęcie. Ambasadorowi Chłapowskiemu i jego małżonce składali życzenia noworoczne licznie zebrani przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu oraz członkowie ambasady, misji wojskowej i konsulatu Rzeczypospolitej.

— **Hydroplan francuski** „Krzyż Południa", który wczoraj o godzinie 13.12 wyleciał z Berre, przybył dziś do St. Louis w Senegalu o godzinie 12.17, przebywając trasę 4300 km. w 23 godziny i bijąc światowy rekord dług. lotu w linji prostej dla hidroplanów.

— **Aresztowany za obrazę Senatu wolnego miasta Gdańska** znany kupiec z Sopot Franciszek Sutley popełnił ubiegłej nocy w areszcie samobójstwo.

— **Z Bayonne donoszą, że wczoraj rano w mieście tem i na całem wybrzeżu baskijskiem odczuto trzęsienie ziemi.** Dotychczas szkód nie sygnalizowano.

— **W noc Sylwestrową** dokonano w Gelsenkirchen licznych napadów na członków oddziałów szturmowych. W związku z tem policja aresztowała wiele osób. W miejscowości Rinteln nad Wezerą zastrzelony został komendant szturmówki.

— **W Zagrzebiu utworzony został specjalny komitet żydowski,** mający zająć się przyjęciem emigrantów żydowskich z Niemiec.

Laureatka nagrody literackiej



Na ostatniem posiedzeniu sądu konkursowego nagrody literackiej Min. W. R. i O. P. za rok 1933 przyznano jednogłośnie Marję Dąbrowskiej, biorąc pod uwagę zarówno całokształt jej działalności artystycznej, jak i wyjątkowo wydatną twórczość w ciągu ostatnich lat.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 1go b. m. o godzinie 14 pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, które wniesione zostaną do Sejmu w ciągu bieżącego tygodnia. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia o stosunkach służbowych i uposażeniu pracowników przedsiębiorstw Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Zgon artysty - rzeźbiarza Jakubowskiego.

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 53 artysta-rzeźbiarz Stanisław Jakubowski. Ś. p. Jakubowski przed paru miesiącami zoperowany był na nowotwór złośliwy w szczęce. Przed paru tygodniami okazała się konieczność dokonania powtórnej operacji, w którym to celu miał wyjechać do Wiednia. Było już jednak za późno. Operacji dokonano w ostatniej chwili i nie uratowała ona życia. Od wielu lat Jakubowski był konserwatorem zabytkowych rzeźb na Zamku i w pałacu Wilanowskim.

Zmarł Jakób Wassermann.

WIEDEŃ, (Pat). Dziś rano zmarł w austrjackiej miejscowości Aussee znany pisarz niemiecki Jakób Wassermann. Zmarły chorował od dłuższego czasu na serce.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem

WARSZAWA, (Pat). Ukazały się numery 102 i 103 Dziennika Ustaw, w których ogłoszone zostały rozporządzenia, wprowadzające w życie ustawę o ubezpieczeniu społecznem.

Z kroniki towarzyskiej.

WARSZAWA. (Pat). Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że córka p. Prezydenta pani Helena Zwisłocka, wdowa po śp. Tadeuszu Zwisłockim, pierwszym dyrektorze Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, zaręczyła się z p. inż. płk. Bobkowskim, dyrektorem Kolei Państwowych w Krakowie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 28,97 — 29,11 — 28,83. Nowy York czek 5,59 — 5,62 — 5,56. Nowy York kabel 5,60 — 5,63 — 5,57. Paryż 34,89 — 34,98 — 34,80. Szwajcarja 172,20 — 172,63 — 171,77. Berlin 212,20

Pogrzeb Łunaczarskiego.

MOSKWA. (Pat). We wtorek przy udziale przeszło 100 tysięcy osób odbył się pogrzeb Łunaczarskiego. W imieniu korpusu dyplomatycznego złożył wieniec dziekan korpusu ambasador turecki Raghib-Bey. Reprezentowane były wszystkie instytucje naukowe sowieckie, artystyczne związki pisarzy i plastyków. Komisarz ludowy spraw zagranicznych Bubnow wygłosił przemówienie w imieniu Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej i rządu. Urna z prochami Łunaczarskiego wmurowana została w ścianę Kremla. Po trzykrotnej salwie danej przez biorący udział w uroczystości pogrzebowej oddział wojska odbyła się defilada delegacyj, które, przechodząc przed miejscem spoczynku prochów Łunaczarskiego, pochylały sztandary.

Po zamachu na premjera rumuńskiego.

Zawiedzione nadzieje. — Szybkie postanowienia. — Co będzie dalej?

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w grudniu.

W kilka godzin po dokonaniu zbrodni na dworcu w Sinaja dały się zauważyć pierwsze skutki i wrażenia jakie zamach wywarł na społeczeństwo rumuńskie.



Zamordowany premjer Duca.

Całe społeczeństwo rumuńskie skłania się nad trumną zamordowanego premjera, okazując głęboki szacunek dla jego dzieła, dla jego pracy nietylko jako wybitnego przedstawiciela partji liberalnej, ale jako przedstawiciela państwa, męża stanu, który oddawna był człowiekiem nietylko partji, ale całego narodu. Zamach w Sinaja zjednoczył cały naród rumuński. Pozycja rządu została tragicznem tem zdarzeniem ułatwiona. Ruchowi faszystowskiemu w Rumunji zadano ciężki, śmiertelny cios.

Pisma tutejsze w kilka godzin po zamachu otrzymały wiadomości z całego świata, jak we wszystkich państwach zamach odbił się smutnem, ale głośnem echem. Prasa francuska mówi dosyć jasno o ścisłym związku pomiędzy niemieckim hakenkreuzleryzmem a faszystowskiemi organizacjami w Rumunji i wyraża ubolewanie, że rząd Vajdy Voewoda nie potrafił zapobiec napływowi hakenkreuzlerowskich agitatorów do Rumunji. Te głosy francuskie byłyby niepotrzebne, bowiem niemiecka prasa hitlerowska zdradza się sama. Tutejsza opinja publiczna z nieukrywanem oburzeniem czytała zwłaszcza berlińskiego „Lokal anzeigera", który o członkach „Żelaznej gwardji", która zamach zainscenizowała, wyraża się nadzwyczaj pochlebnie. Żelazna gwardja walczy z korupcyjnym parlamentaryzmem i przeciw zależności od zagranicy. Rumuńscy liberali byli podobno głównymi przedstawicielami materjalnych interesów rzemieślniczego politykierstwa, byli najwierniejszymi stronnikami Francji i Małej Ententy. Tak pisze dziennik niemiecki, którego wywody odzwierciadlają opinję kół zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych. Pismo to dowodzi, że wykształcona młodzież rumuńska — a oczywiście ma na myśli młodzież faszystowską — od dłuższego czasu protestuje przeciwko temu, aby Rumunja była tylko figurką na paryskiej szachownicy. O ścisłym związku pomiędzy niemieckim hakenkreuzleryzmem a rumuńskim faszyzmem nikt już nie wątpi.

Charakterystycznem jest, że niemal w tej samej godzinie, kiedy pisano ten artykuł w berlińskiej redakcji, zeznawał w garderobie dworcowej w Sinaja morderca, sprawca zamachu na premjera rumuńskiego i oświadczał, że polityka Duki była polityką międzynarodowego masoństwa, które zaprzedało Rumunję zagranicy. „Żelazna Gwardja" postanowiła Dukę usunąć przedewszystkiem dlatego, ponieważ był zaprzedańcem. Zresztą ideowa zależność „Żelaznej Gwardji" od hitleryzmu jest zbyt jaskrawa.

Prasa berlińska wyrażała też pewne nadzieje na przyszłość. Zaznacza się w pismach niemieckich, że Rumunja znajduje się przed poważnem rozstrzygnięciem. Gdyby kroczyła nadal drogą dotychczasowego parlamentaryzmu, narażiłaby się na niebezpieczeństwo kompletnego chaosu. Strzały na dworcu w Sinaja mogą doprowadzić do takiego rozwoju wypadków na Bałkanach, o którym nie wiadomo na czem się skończy. Dla prasy niemieckiej gabinet Duki jest ostatnim możliwym rządem parlamentarnym. Społeczeństwo rumuńskie dobrze rozumie, że to pobożne życzenie niemieckich hakenkreutzlerowców jest ojcem myśli.

Dotychczasowy rozwój wypadków po zamachu sinajskim jest prawdziwem rozczarowaniem dla wszystkich tych grabarzy rumuńskiego parlamentaryzmu i przeciwników dotychczasowej rumuńskiej polityki, która wiernie stoi po stronie sojuszników i przestrzega starą tradycję państwa. Duca nie żyje ale żyją jego ideje, które jeszcze bardziej przybierają na sile po dokonaniu zamachu. Król Karol powziął natychmiast odpowiednie decyzje. Zaledwie tylko uczcił pamięć zamordowanego, natychmiast telefonicznie połączył się z radą ministrów a najstarszego jej członka, ministra szkolnictwa Angelescu zamianował premjerem. Król polecił dalej rządowi, aby wydał odezwę do narodu, w której lud wezwany ma być do zachowania spokoju i zimnej krwi. W Bukareszcie i we wszystkich innych ośrodkach natychmiast aresztowani zostali wszyscy członkowie „Żelaznej Gwardji". Aresztowany został również przywódca tej organizacji Ion Zelea-Codreanu. Policja poszukuje obecnie tych, którzy zdołali się narazie ukryć. Rząd zdecydowany jest prowadzić walkę z faszyzmem aż do końca, aż do zupełnego wyplenienia żywiołów faszystowskich.

Zbytecznem byłoby zaznaczać, że reżym rządowy w Rumunji nie ulegnie zmianie. Dotychczasowy rząd nadal sterować będzie nawą państwową, a jest też nadzieja, że po zamachu rząd poparty zostanie i przez inne ugrupowania polityczne, które obecnie zajmowały stanowisko opozycyjne. Politycy rumuńscy wyrażają przekonanie, że ciężka ofiara, jaką poniósł Duca, nie pójdzie na marne.

M. K

POGRZEB.

BUKARESZT, (Pat). Dziś w południe odbył się pogrzeb śp. premjera Duca. Ceremonję rozpoczęło nabożeństwo żałobne, odprawione w katedrze przez patrjarchę Cristea, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Następnie wygłoszono szereg przemówień. Imieniem rządu rumuńskiego żegnał zmarłego premjer Angelescu, poczem wśród ciszy, przerywanej płaczem, członkowie rządu przenieśli trumnę na swych ramionach, składając ją na lawecie armatniej. W pogrzebie wzięły udział delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny, dygnitarze cywilni i wojskowi, delegacje z całego kraju oraz ludność stolicy. W czasie pogrzebu biura i sklepy w mieście były zamknięte. Widowiska były odwołane.

Gorączka złota na Labradorze

Jak w r. 1896, gdy Klondyke stało się krajem ogarniętym gorączką złota, tak dzisiaj ta sama gorączka pędzi do Labradoru tysiące i tysiące poszukiwaczy fortuny, marzących o zbogaceniu się przez jedną noc.

Pomiędzy 52 a 53-im stopniem szerokości rozciągają się na pustynnym półwyspie tereny złotodajne. Obejmują one obszar około 6000 km. kwadratowych, pod powierzchnią których w głębi ziemi kryją się żyły złota, zawierające według dotychczasowych ogólnych obliczeń na sumę około 400 miljonów funtów szterlingów żółtego metalu.

Dotychczasowe badania geologiczne terenów wykazały, iż żyły złota ciągną się na długość około 2 i pół kilometra, a szerokość ich sięga od 15 do 46 metrów. Ponieważ nowe pokłady są najbardziej wysunięte na północ w porównaniu ze wszystkiemi innemi, przeto kopaczy z nad rzeki św. Wawrzyńca przewieziono na miejsce samolotami, co wymagało tylko 2 godziny. Rząd Nowej Finlandji udziela pozwolenia na koncesje na przeciąg trzech lat, a każda koncesja nie może przekraczać 250 m. kwadratowych, co już stanowi maksimum.

Do złotodajnych okolic na Labradorze odbywa się obecnie istna wędrówka narodów; ciągną tam wszyscy, którzy spodziewają się poprawić swój los, bez względu na to, czy są fachowcami, kopaczami, czy też ludźmi pokładającymi całą nadzieję li tylko w uśmiechu fortuny.

Czy żyjemy na pływających wyspach?

Międzynarodowa Unja geodezyjna i geofizyczna bada teorję Wegenera.

Kontynenty pływają na gęsto płynnej warstwie ziemi. Z tą sensacyjną teorją wystąpił w swoim czasie geofizyk Alfred Wegener. Dowodził logicznie, wbrew dotychczasowym hipotezom o pochodzeniu lądów, że wszystkie kontynenty w zamierzchłej przeszłości dziejów ziemi tworzyły jeden zwarty olbrzymi ląd. Ten kompleks dzisiejszych kontynentów, otoczony wodami obecnych oceanów, zanurzony był tak, jak naprzykład góra lodowa w oceanie, w cięższej warstwie ziemi i pływała po niej, ulegając z biegiem czasu rozczłonkowaniu na dzisiejsze kontynenty.

Trzeba tu wyjaśnić, że teorja Wegenera ma oparcie na hipotezie uczonego geofizyka Suessa, który dowodzi, że ziemia składa się z warstw różnej gęstości, posiadających także różny skład chemiczny. A więc „Sal" — warstwa najlżejsza, obok oczywiście wód oceanów i mórz, składa się ze skał lekkich, — potem idzie cięższa „Sima" z przewagą magnu, dalej — jądro ziemi, zawierające najcięższe pierwiastki chemiczne.

Według Wegenera lekka warstwa „Sal" była zawsze lądem, natomiast „Sima", jak dźwigała tak i dźwiga ją na sobie.

„Sima" jest gęstopłynna. Z biegiem czasu zwarta masa lądowa „Sal" popękała na mniejsze części, które wskutek skomplikowanych przyczyn, zaczęły, płynąć po „Simie", oddalając się wzajemnie od siebie.

Ameryka ucieka od Afryki i Europy. Teorja Wegenera snuje ten wniosek. Spójrzmy na mapę naszej ziemi. Rzeźba wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej ma bardzo dużo wspólnego z rzeźbą zachodniego wybrzeża Afryki. Jakby te dwa lądy stanowiły kiedyś całość, a przylądek Rocha znajdował się w głębi zatoki Gwinejskiej. Wprawne oko geografa wyczuwa także wiele punktów wzajemnego pokrewieństwa między przeciwległemi wybrzeżami Ameryki Północnej i Europy.

Wegener twierdzi, że gęstopłynna „Sima" stawia pewien opór płynącym częściom „Sala". Na tej podstawie buduje też wniosek że na zachodniem wybrzeżu obu Ameryk powstały Kordyljery wskutek oporu „Simy", co spowodowało sfałdowanie się lądu. A więc Ameryka ucieka od Afryki i Europy. Nawet i dziś bo Wegener podaje, że ucieczkę tę zaobserwowano niezbyt dawno podczas pomiarów przy układaniu kabla transatlantyckiego z Europy do Ameryki Północnej. Następnie wskazuje, że pomiary dokonywane w Grenlandji w latach od 1823 do 1908, wykazały przesunięcie się tego lądu na zachód o 1190 metrów.

Afryka „walczyła krwawo" z Europą. Ślady tej walki, to po pierwsze dotychczas „krwawiące" rany na południowych wybrzeżach Europy w postaci czynnych wulkanów, po drugie — duże sfałdowanie lądu na południu Europy. Afryka kiedyś więc nacierała na Europę.

Teorja Wegenera poddana będzie w bieżącym roku ogniowej próbie. Oto międzynarodowa Unja geodezyjna i geofizyczna przystąpi jesienią bieżącego roku do przeprowadzenia pomiarów długości geograficznej równocześnie w kilkudziesięciu różnych punktach na kuli ziemskiej. W tym celu w punktach tych astronomi będą z najdalej idącą dokładnością oznaczali czas miejscowy i przekazywali go do punktów kontrolnych. Radjo umożliwi dokonania tych pomiarów z dokładnością do jednego metra. Wnioski mogą być bardzo ciekawe.

W pracach tych biorą także udział uczeni polscy, pracujący na miejscu w obserwatorjum uniwersytetu warszawskiego i politechniki warszawskiej oraz w obserwatorjum poznańskiem. Obserwatorja te ukończyły już prace przygotowawcze, polegające na obserwacji ruchu gwiazd.

Włod.

Katastrofalne powodzie w Kalifornji.

LOS ANGELES. (Pat). Wywołane przez długotrwałe ulewne deszcze powodzie w Kalifornji środkowej i południowej doszły do rozmiarów, jakich nie notowano od roku 1888. Straty przekraczają miljon dolarów. Dotychczas wyłowiono 31 topielców. Bardzo wiele osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 20 mostów uległo zerwaniu. Miasto Glendale pozostaje bez wody do picia, zaś okolice Montrose pozbawione są światła, gdyż woda zalała elektrownię. W Los Angeles opady w ciągu doby wynosiły niemal 12 cali. Na niektórych ulicach poziom wody dosięga 4 stóp. Część ogrodu zoologicznego Griffitha uległa zniszczeniu. Wiele drapieżnych zwierząt uciekło z ogrodu, szerząc panikę w okolicy. Strumień wody, padający z wysokości 25 stóp, rozwalił budynek stowarzyszenia byłych kombatantów w Montrose. Miejscowość Beverley Hills wpobliżu Hollywood zasypana jest gruzami.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

Min. Simon w Rzymie.

RZYM, (Pat). Dziś o godzinie 15-ej min. 40 przybył do Rzymu minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon.

Pu-Yi cesarzem Mandżurji?

SZANGHAJ. (Pat). Według informacyj, pochodzących z Tokjo, prezydent Mandżurji Pu-Yi ma w niedalekiej przyszłości być proklamowany cesarzem Mandżurji. Wiadomości w tej sprawie podlegają ścisłej cenzurze. Jednakże — jak sądzą — koronacja odbędzie się w dniu 1 marca r. b.

„Z roku rewolucji do roku odbudowy".

Proklamacja Hitlera do członków partji.

BERLIN. (Pat). Na łamach „Voelkischer Beobachter" ogłasza kanclerz Hitler, skierowaną do narodowych socjalistów proklamację. W proklamacji tej kanclerz, wskazując na dotychczasowe etapy swej walki o zdobycie władzy w Niemczech, oświadcza między innemi: „Celem naszej walki nazewnątrz nie może być nic innego, jak tylko zdobycie dla narodu niemieckiego równouprawnienia oraz uczciwej współpracy nad uchyleniem w przyszłości przelewu krwi, w którym my, jako byli żołnierze wojny światowej, możemy widzieć jedynie nową katastrofę ludów Europy. Przechodzimy z roku rewolucji do roku odbudowy. Przysięgamy wierność wspólnocie narodowej, pełni gorącego życzenia, ażeby móc służyć narodowi niemieckiemu na jego drodze pokojowej".

Wypadki w kopalniach.

KATOWICE. (Pat). W kopalniach śląskich miały miejsce w tych dniach dwa śmiertelne wypadki górnicze. Mianowicie w podziemiach kopalni Wolfgang Wawel w Rudzie oberwał się węgiel ze stropu, zasypując górnika Edmunda Skrzypca. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i wkrótce po wypadku wyzionął ducha. Tegoż dnia w kopalni Święty Jacek w Królewskiej Hucie podczas pracy pokaleczył sobie obie ręce i nogi zardzewiałym drutem rębacz kopalni Szymański. Przewieziony do szpitala zmarł.

Mgła w Londynie.

LONDYN. (Pat). Dziś nad południowo-wschodnią częścią Anglji zapanowała gęsta, nieprzeniknicna mgła. W Londynie mgła jest tak silna, jakiej tu nie odczuwano od trzech lat. Widzialność wynosi od 4 do 5 metrów. To też na głównych ulicach Londynu samochody i omnibusy wprost pełzają jeden za drugim. Oczywiście komunikacja lotnicza jest zupełnie wstrzymana. Również i komunikacja okrętowa przez kanał i komunikacja kolejowa w znacznej części Anglji jest zahamowana lub conajmniej znacznie utrudniona. Mgła pokrywa 7.000 mil. kw. Mgła zaskoczyła wiele osób, które powracały nad ranem z rozmaitych uroczystości sylwestrowych za miastem. Czekają one dotychczas na poprawę warunków atmosferycznych, lub też pozostawili swe samochody w przydrożnych garażach. Drogi, wiodące do Londynu, są przepełnione, co wywołuje wiele nieszczęśliwych wypadków.

Prasa, pisząc o mgle, twierdzi, że stanowi ona bardzo zły omen dla rozpoczynającego się Nowego Roku.

Nowy rodzaj szkła, które przepuszcza powietrze

został wprowadzony w użycie w Pradze czeskiej. Chodzi mianowicie o szyby, które na powierzchni 1 metra kwadratowego posiadają 2000 mikroskopijnych otworów. Tego rodzaju szyby pozwalają na stałe odświeżanie i wentylowanie powietrza w pokoju, co następuje stopniowo, bez nagłego i zbytniego ochładzania się temperatury.

Olbrzymie wykopalisko

przedhistorycznych narzędzi z epoki kamienia łupanego odnalazł znany podróżnik i uczony Leo Frobenius podczas swojej ekspedycji w pustyni Libijskiej. Ekspedycja Frobeniusa wyruszyła wgłąb pustyni na 3 autach ciężarowych i przebyła przestrzeń ok. 7500 km. Na terytorjum włoskiej Afryki północnej natrafiono na wykopaliska, zawierające olbrzymie zbiory narzędzi z kamienia łupanego, co pozwala uczonym wyciągać wnioski o istnieniu na tych ziemiach prastarej cywilizacji, której rozwój przypisywano dotąd Fenicjanom i Egipcjanom.

JASEŁKA W WIĘZIENIU.

Ludzie zamknięci za przestępstwo, za skrzywdzenie bliźniego, za naruszenie porządku społecznego, za zatarg z kodeksem karnym, za kradzież, dzieciobójstwo, morderstwo z wszystkiemi jego odcieniami, za wszystko słowem, co ludzie naszej cywilizacji uznali za zło, które wyplenić trzeba. W jaki sposób? Karą i odseparowaniem od reszty społeczeństwa, ale nietylko w celu ukarania, ale i wychowania, o ile możności, danie istocie zabłąkanej na manowce kierunku, którego jej brakło w życiu, którego jej nie dało wychowanie, rodzice i społeczeństwo, domagające się potem ukarania osobnika zakłócającego porządek prawny.

Dalekie są czasy przykutych do galer lub idących tygodniami w kajdanach na Sybir katorżników, których, czy to byli ideowi, polityczni, Polacy, walczący z tyranją caratu, czy zwykli kryminaliści, pędzono pospołu, zatrzymując dla odpoczynku w turmach zawszonych do niemożliwości. Ostatnie resztki takich reżimów pozostały tylko na Sołówkach rosyjskich, ale i tam zmienia się pono na lepsze.

Trudne to zadanie, więziennictwo, wymaga wielkiego taktu, spokoju, nerwów opanowanych, humanitarnego poczucia, znajomości psychologji ludzkiej i równomiernie: surowości i litości. Bo też materjał, z którym się ma do czynienia, jest tak różnorodny! Iluż wśród tych skazanych na dłuższą czy krótszą karę wzbudza zrozumiały wstręt, a iluż równie uzasadnioną litość... Ileż ciąży na tych więźniach winy społeczeństwa, które nie umiało lub nie chciało przyjść im w porę z pomocą, a ileż obciążenia dziedzicznego, a ile win własnych? Zróżniczkować te typy, ustalić ich stanowisko w wielkiem państwie więziennem, to nie lada zadanie i wymagające bardzo subtelnego wyczucia.

Nauka o więziennictwie postawiona została w Polsce bardzo starannie, co roku odbywają się w Warszawie kursy dla urzędników z całej Rzeczypospolitej. Gdy przed kilku laty miałam sposobność rozmawiania z sekretarzem Izby Adwokackiej w Paryżu, p. Gaston, przysłanym do Polski dla ankiety o więzieniach, naskutek jakichś skarg i „donosów" w Lidze Narodów, oświadczył, mi, że organizacja a zwłaszcza wychowanie, oraz warsztaty pracy w polskich więzieniach, zaimponowały mu i życzyłby każdemu krajowi, by miał podobne. W Wilnie oddawna śledczo-karne więzienie na Łukiszkach cieszyło się zasłużoną sławą dobrze postawionych warsztatów pracy i doskonałą organizacją oświatową. Wyroby Łukiskiego więzienia, kilimy, kołdry, dywany, trzewiki i stolarskie, cieszyły się powodzeniem i nagradzane były na różnych wystawach, obecnie, z powodu kryzysu zmniejszono ten dział produkcji by nie stwarzać konkurencji firmom handlowym. Pozostawiono tylko warsztaty dla potrzeb więzienia i personelu.

Uprzejmości p. Dyrektora, zawdzięczam możność zwiedzenia więzienia i asystosowania przy największej przyjemności i nagrodzie więźniów: przedstawienia Jasełek. Należy odrazu zaznaczyć, że przedstawienia takie odbywają się przy każdej okoliczności, obchodach i rocznicach narodowych i w czasie świąt. Kierunek nadają nauczycielki prowadzące kurs dokształcający, na który uczęszcza 180 więźniów, obojga płci, ale osobno, gdyż we wszystkich zbiorowych sprawach, rozdział ten jest ściśle stosowany. Uwięzieni, nie mający szkoły powszechnej za sobą obowiązkowo przejść muszą program ogólny, ale że więzienie Łukiskie jest właściwie czasowe (60 proc. śledczych), gdyż bardzo długich kar tu nikt nie odsiaduje, więc materjał się zmienia, jednak nawet sześciomiesięczni chodzą na lekcje, gdyż i w tak krótkim czasie mogą coś skorzystać, a przedewszystkiem obrócić myśl w lepszym kierunku. Bibljoteka więzienna posiada przeszło 3 tys. tomów, ale jest mocno zużyta i nie odświeżana, bardzo by się przydały jakieś nowsze książki.

Wogóle ciężko jest z pomocami szkolnemi, ledwie na papier i ołówki starczy, przydałoby się radjo, mające tak duże znaczenie kulturalne i wychowawcze, ale... skąd pieniędzy? Patronat więzienny opiekuje się jedynie dziećmi uwięzionych, matki mogą je trzymać przy sobie do roku... dwóch, potem odbierają im maleństwa, co jest zawsze strasznym dramatem dla nieszczęśliwych kobiet, jakiekolwiek było ich przestępstwo, i odsyłają do Żłobka na Rosie. Tam pozostają one do wyjścia matki z więzienia, lub są zabierane przez krewnych. Obecnie jest takich bezwinnych małych więźniów przy matkach jedenaścioro. Gaworzą sobie wesoło, nieświadome otoczenia. Całą akcję oświatową, lekcjami, których jest przeszło 5 godzin dziennie i rozdawnictwem książek, udzielanem nawet siedzącym osobno i będącym na śledztwie oraz opieką kulturalną zajmują się panie: Rymkiewiczówna, kierowniczka i Sargiewiczówna.

Zważywszy, że obecnie znajduje się w więzieniu Łukiskiem 186 kobiet i przeszło 1000 mężczyzn, wszyscy mają bardzo dużo pracy. Personel urzędniczy obejmuje 103 osoby. I to szczególnie nerwujące, bo jakże trudno sharmonizować w sobie odpowiednią dozę litości i surowości, jak stosować indywidualne poczynania do poszczególnych objektów? A inaczej nie osiąga się potrzebnych wyników. A te są niezaprzeczenie duże. Gdy się widzi pracujące w tkalni i przędzalniach kobiety, (wyrabiające obecnie płótno z lnu), odrazu uderza jakiś spokój, może pochodzący też i z charakteru naszego ludu, ale bardzo niewiele jest twarzy, na których się maluje przestępstwo... a są tu przecie i morderczynie.

Warsztatów tkackich jest 50, obok zwijają przędzę, męskie warsztaty to: stolarnia (20), szewieckie (10), krawieckie (15). Samowystarczalność więzienia jest programem, który usilnie się starają władze wypełnić. Przejęcie tego roku ośrodka majątku Dobrowlany w święciańskiem (b. własność Zygmunta Chomińskiego), i zrobienia z niego fermy rolniczej, uprawianej przez więźniów, daje jaknajlepsze rezultaty, tak pod względem wychowawczym, jak i dochodowym. Regulamin, oczywiście ścisły i surowy pod względem godzin i bardzo szczegółowo zróżniczkowany pod względem nagród i kar, których jest długa lista, za najbardziej surową i wzbudzającą obawy jest odosobnienie.

Teatry amatorskie, praca w warsztatach, uważane są za nagrody. Dziwne zdarzają się typy, o których można pomyśleć że stworzone są do życia w zbiorowem, poddanem ścisłej kontroli władzy, zespole. W zamknięciu, w więzieniu sprawują się bez zarzutu, pracują chętnie, zasługują na pochwały, na wolności, powracają do błędów, i wracają jako recydywiści, na dłuższy pobyt, i znów jest tak samo, że zachowują się wzorowo.

Dzień podzielony na pracę i naukę zaczyna się o 6.45, poczem jest śniadanie składające się z 400 gr. chleba, 10 gr. szmalcu, pół litra kawy, bez mleka, co drugi dzień żurek. Na obiad raz na tydzień w niedzielę, mięso, na kolację zupa fasolowa, kartoflanka, i t. p. spać idą o 8-ej zimą, latem o 9-ej. Krewni mogą przynosić posiłki z miasta, za zezwoleniem władz, chorzy dostają posilniejsze potrawy. W obrębie więzienia jest młyn, łaźnie, fryzjer, apteka, szpital, stały doktór i duszpasterz, którym jest ks. Rymkiewicz, mówiący kazania bardzo przez więźniów lubione. Msza święta co niedziela, zawsze kilka osób przystępuje do spowiedzi i Komunji. Więźniowie zorganizowali orkiestrę dętą i smyczkową, chóry, wcale dobrze się prezentujące, jak to mieliśmy sposobność słyszeć na przedstawieniu Jasełek.

Trzeba przyznać, że były one zupełnie udane. Starannie przygotowane, grali sami mężczyźni; zeszłego roku grały kobiety, gdyż wspólnie nie można urządzać prób i teatrów, ani zbierać do jednej sali widzów obojej płci. Siedziały więc same niewiasty, a grali mężczyźni. Kogoż tam nie było na scenie!... sierżant grał Heroda i marynarza, bankier jednego z pastuchów, malarz bardzo zdolny dekorator, jeśli sądzić po kurtynie i lampkach ozdabiających salę i pomysłowych estetycznych strojach, dyrygował i reżyserował całem przedstawieniem, będącem ogromną przyjemnością i tematem długich rozmów uwięzionych, dla których ta rzewna opowieść o Narodzeniu małego, miłosiernego Jezusa, dla zbawienia winnych i niewinnych na ten świat przybyłego, jest czemś kojącem w ich smutnej doli, humanitarnemi hasłami ulepszonej ale niemniej ciężkiej. Bo człowiek pozbawiony wolności tęskni do niej, choćby najtwardszy go czekał los na swobodzie. Tylko wyjątki czują inaczej. Z istotnem zadowoleniem na widok tak kulturalnie prowadzonej pracy, żegnamy Pana Dyrektora i nauczycielki, życząc im jak najlepszych owoców ich wysiłków.

Hel. Romer.

—[rd]—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pokłosie sylwestrowe na prowincji.

Noc sylwestrowa na prowincji wileńskiej obfitowała w szereg zbrodni, które od szeregu miesięcy nie były tu notowane.

W pow. wil.-trockim we wsi Pabjanice, gm. rzeszańskiej Michał Marcinkiewicz i Józef Aleksiuk, mieszkańcy sąsiedniej wsi, w stanie pijanym postanowili złożyć swego rodzaju „powinszowanie" drwalowi Adolfowi Zacharewiczowi. Zdecydowali wynagrodzić go za rzekome krzywdy, na które naraził ich w ciągu 1933 roku.

Pijani mściciele zjawili się przed mieszkaniem drwala o godzinie 2 w nocy. Drzwi do mieszkania były zamknięte. Wówczas przybysze zaczęli dobijać się, usiłując wyrwać zamek. Obudzony drwal zainteresował się kto w ten sposób go niepokoi. W odpowiedzi usłyszał oświadczenie, że jeżeli drzwi nie otworzy, to i tak dosięgnie go kula. Wobec takiego obrotu sprawy drwal Z. uzbroił się w siekierę i czekał. W pewnej chwili drzwi zostały wyważone i Marcinkiewicz wraz z kolegą wpadli do mieszkania. Schowany za drzwiami drwal uderzył z całej siły pierwszego napastnika. Pod cios siekiery trafił Marcinkiewicz i poniósł śmierć na miejscu.

Policja po przeprowadzeniu dochodzenia zatrzymała Zacharewicza i Aleksiuka. Dochodzenie w toku.

Drugi wypadek miał miejsce w pow. święciańskim w zaśc. Skudziszki. Józef Malukiewicz od dłuższego czasu miał zatarg z bratem Janem o spadek. W noc Sylwestrową przyszedł do niego i pod pretekstem pogodzenia się z okazji Nowego Roku obaj wypili większą ilość wódki. Józef jednak nie zapomniał o swym planie i kiedy Jan pod wpływem alkoholu był już prawie nieprzytomny, poderżnął mu gardło. Po stwierdzeniu że brat nie żyje wyniósł z mieszkania bardziej wartościowe rzeczy, a następnie dom podpalił. Śledztwo policyjne, wszczęte w związku z pożarem, ujawniło zwęglone zwłoki Jana.

W rezultacie dochodzenia Józef przyznał się do winy, został aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

W gminie podbrodzkiej przez nieznanych sprawców dokonane zostało śmiałe włamanie do kościoła parafjalnego we wsi Powiewiórka. Włamywacze dostali się do kościoła bocznemi drzwiami i przy pomocy łomów żelaznych dotarli do skarbca.

Narazie nie ustalono dokładnie co padło łupem włamywaczy.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokurator na pow. święciański. (e)

Nożem w szyję.

Na zabawie sylwestrowej we wsi Jabłonowo wpobliżu Marcinkańców w domu Macieja Uchowicza pijani wywołali bójkę, która zakończyła się tragicznie. Jeden z uczestników zabawy, niejaki Piotr Górko, uderzył nożem Józefa Borowkina, który ugodzony w szyję zmarł przed przybyciem lekarza. Zwolennicy Borowkina pobili Górkę oraz jego towarzyszy Michała Gruzdę i Wincentego Imałajewa.

Produkowali samogon dla 7 wsi.

Wielką gorzelnię ujawniono we wsi Góry gminy orańskiej. Skonfiskowano kilkadziesiąt litrów spirytusu i samogonki. Aresztowano braci Jana i Stefana Byczków i Dominika Kisiela, którzy na spółkę prowadzili powyższy „interes".

Gorzelnia była zainstalowana w piwnicy koło stodoły, w pobliżu której przepływa mała rzeka. Samogonkę „konkurenci Monopolu Państwowego" dostarczali do 7 wsi, zaopatrując w nią przeszło 200 mieszkańców.

ŚNIEG.

Z Dzisny donoszą o wielkich opadach śnieżnych, jakie nawiedziły ostatnio powiat dziśnieński oraz sąsiednie. Na terenie powiatu dziśnieńskiego śnieg padał w ciągu ostatnich dni bez przerwy, zasypując kompletnie drogi, szosy i t. p. Komunikacja autobusowa została przerwana. Pociągi grzęzły w śniegu. Na linje sprowadzono pługi odśnieżne, które bez przerwy oczyszczały tory. Mieszkańcy wsi, miasteczek, osad grzęźli po pas w śniegu.

Również silna zamieć panowała przez dłuższy czas na pograniczu, wskutek czego patrol KOP. zabłądził na teren sowiecki, zaś dwa patrole frontowe sowieckie znalazły się na terenie polskim. Na skutek przeprowadzonej konferencji granicznej zbłądzone patrole zostały wydane.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż na przestrzeni Dryssa — Połock od dwóch dni stoją wszystkie pociągi sowieckie towarowe i pasażerskie, gdyż zaspy śnieżne dochodzą do metrowej przeszło wysokości.

Święciany.

MASOWY WYRÓB NART.

Byłem onegdaj w tutejszej Komendzie Zw. Strzeleckiego. Widziałem tam narty naprawdę nie ustępujące, a nawet przewyższające pod pewnym względem rozreklamowane ikory, czy inne standaryzowane wyroby, narty montowane przez strzelców w Oddziałach Święcian, Boczkiennik i Ignalina.

Fakt ten nie jest odosobniony i ma cechy ciągłych starań o zorganizowaną i planową akcję wyjścia z ciasnych ram i pchnięcia sportu zimowego cieszącego się w miejscowym terenie trwałem i rosnącem ciągle zainteresowaniem na szerokie tory.

Robi się to z energją i rozmachem świadczącym, że rezultaty przyjdą wielkie. Komendy Powiatowe Zw. Strzeleckiego i P. W. kontynuując swe wysiłki na polu wyrobienia fizycznego obywateli i realizując zakrojony na wielką skalę program propagandy sportu zimowego, organizują w Ignalinie — styczeń 1934 r. kursy domowego wyrobu sprzętu narciarskiego dla oddziałów strzeleckich, członków hufców szkolnych Powiatu Święciańskiego i innych.

Strzelcy maszerują... maszerują pierwsi, w wielkim wyścigu pracy.

Z NOTATEK CYWILA.

Wieczór djablo śnieżny, z wiatrem, mrozem i innemi przyjemnościami. Szczękając zębami i szukając sposobu zabicia czasu w nudnych Święcianach, pcham się do Świetlicy Strzelców...

Głośnik radjowy ustawiony skromnie w kąciku ryczy jakąś sentymentalną meladję. Część wrażliwych młodzieńców kiwa głowami w takt słówki Ordonki.

Mają miny marzące i palą papierosy. Inny obywatel, ze skupionym wyrazem twarzy rozwala metalową kulką miniaturowe kręgle. Jest mistrzem swego rodzaju i wzbudza ogromny podziw.

Szafa przy ścianie zaciekawia: Zaglądam i przyjmuję postawę pełną szacunku. Bibljoteka. Starannie dobrane tomiki stoją szeregiem wyrównane jak na mustrze.

— Mat — ogłasza ktoś gromko wszem i wobec.

Zwolennicy szachów mają dużo emocji, godzinami obmyślając zdradzieckie manewry i strategiczne plany.

W tym czasie Ordonka przestaje śpiewać i następuje cisza, skwapliwie wykorzystana przez przybyłego prelegenta, który „kropi" sobie odczyt — na szczęście treściwy. Szachiści zaprzestają urządzania zasadzek i wszyscy słuchają.

Jest dyskusja — krótka, ale zasadnicza. Radjo znowu zabiera głos. Obywatel o skupionym wyrazie twarzy w dalszym ciągu prowadzi akcję rozwalania kręgli, szachiści obmyślają nowe ataki, a wszyscy rozjaśniają twarze i słuchają tym razem siarczystego marsza.

Za oknami wiatr gwiżdże i dmie śniegiem w zamarznięte szyby, mróz i zadymka, lecz w świetlicy Strzelców w Święcianach gwar jasny w izbie, młodzieńczy humor i nastrój.

Dziewieniszki.

JASEŁKA.

Dnia 26 grudnia 1933 roku w miasteczku Kanwaliszkach zostały odegrane przez dzieci szkolne „Jasełka" Or-Ota. Nad przygotowaniem wyżej wspomnianej sztuczki pracowali państwo Kosteccy, wciągając do współpracy nietylko młodzież szkolną, ale także i „Strzelca", który się świetnie rozwija i w życiu kulturalno-oświatowem miejscowej ludności odegrywa wybitną rolę.

W tym samym dniu tradycyjnym zwyczajem odegrano również i w Stołganach „Jasełka" Or-Ota przez młodzież szkolną. Nauczyciel miejscowy p. Downarowicz był organizatorem powyższej imprezy. Rolę czynną odegrało przy urządzaniu jasełek miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej. Przy jasełkach urządzono dla dzieci szkolnych choinkę. Pan Downarowicz obdarzył dzieci i młodzież słodyczami. Poziom kulturalny młodego pokolenia danej miejscowości szybko się podnosi dzięki pracy i energji p. D. Tembardziej się to uwydatnia na tle zacofania pokolenia starszego. St. B.

Z pogranicza.

STAN BEZPIECZEŃSTWA NA POGRANICZU W ROKU 1933.

Nadesłane przez poszczególne baony, kompanje i szwadrony KOP. raporty o stanie bezpieczeństwa na odcinkach pogranicza polsko - sowieckiego — przedstawiają się pomyślnie. Władze KOP. sporządzają statystykę bezpieczeństwa na granicy za rok 1933, z której zdołaliśmy uzyskać pewne dane, a mianowicie: wypadków postrzelenia na granicy w ciągu roku zanotowano 49, (w latach poprzednich było zgórą 200, sabotażowych 3, (w latach poprzednich 17), afer szpiegowskich 2 (poprzednio 7), ujęcie szpiegów 8 (poprz. 39), band dywersyjnych — aktów dywersyj — (w latach poprzednich 7), morderstw rabunkowych 1 (w lat. poprz. 6), napadów bandyckich 1 (w lat. poprzed. 8), koniokradztwa 7 (w l. poprzed. 46).

Drobne przestępstwa natury kryminalnej spadły do minimum. W ciągu roku na granicy za usiłowanie przekroczenia zatrzymano z Polski 237 osób, z Rosji 478 osób. W pasie granicznych bez przepustek zatrzymano osób 364 bez określonego celu.

Recepcja noworoczna.

W dniu Nowego Roku o godz. 13 odbyła się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Noworoczna recepcja, na którą tradycyjnym zwyczajem przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego celem złożenia życzeń Głowie Państwa, p. Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Rządowi Rzeczypospolitej i Wojewodzie Wileńskiemu.

Przybyli najwybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele sądownictwa, nauki, samorządu oraz organizacyj społecznych i prasy, którzy składali kolejno na ręce p. wojewody wileńskiego Jaszczołta życzenia dla Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka i Rządu.

Po przyjęciu życzeń przemówił w krótkich słowach p. wojewoda wileński Jaszczołt, który podziękował za złożone życzenia i ze swej strony złożył wszystkim przybyłym, ich rodzinom i za ich pośrednictwem całemu społeczeństwu wileńskiemu najlepsze życzenia. Przemówienie swe zakończył p. Wojewoda wezwaniem do wzniesienia 3-krotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i Rządu. Wszyscy obecni okrzyk ten wznieśli trzykrotnie z entuzjazmem.

Depesze z życzeniami.

Po recepcji noworocznej p. Wojewoda Jaszczołt wystosował następującą depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Szef Kancelarji Cywilnej
Zamek. Warszawa

W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa i samorządu, nauki, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, młodzieży akademickiej oraz własnem składam Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci.

(—) **Władysław Jaszczołt**
Wojewoda Wileński

Do Pana Marszałka Piłsudskiego bawiącego w Wilnie, p. Wojewoda wystosował następujące pismo, doręczone p. Marszałkowi w Pałacu:

„Dostojny Panie Marszałku! W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa, wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli sądownictwa, nauki, samorządu oraz organizacyj społecznych miasta Wilna, tak zawsze Ci oddanego, jak również w imieniu własnem składam Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i gorącego przywiązania".

Wilno, 1 stycznia 1934 r.

(—) **Władysław Jaszczołt**
Wojewoda Wileński.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza wysłano depeszę następującą:

„W imieniu zebranych w dniu Nowego Roku przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa i samorządu, nauki, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, młodzieży akademickiej, składam Panu Premjerowi życzenia dla Rządu Rzeczypospolitej jak najpomyślniejszej i owocnej pracy dla Państwa".

(—) **Władysław Jaszczołt**
Wojewoda Wileński.

P. wojewoda u P. Marszałka Piłsudskiego.

Po recepcji noworocznej przyjęty został przez p. Marszałka Piłsudskiego w Pałacu p. wojewoda wileński Jaszczołt, który złożył p. Marszałkowi serdeczne życzenia noworoczne w imieniu społeczeństwa województwa wileńskiego i własnem.

Życzenia P. Marszałkowi od wojska.

W dniu Nowego Roku, po uroczystem złożeniu na ręce Wojewody przez społeczeństwo Wileńszczyzny życzeń dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego i Rządu, korpus oficerski garnizonu wileńskiego udał się do Pałacu Reprezentacyjnego, celem osobistego złożenia p. Marszałkowi najlepszych życzeń noworocznych.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął delegację korpusu oficerskiego, złożoną ze wszystkich dowódców pułków i innych formacyj wojskowych. W imieniu delegacji złożył p. Marszałkowi serdeczne życzenia noworoczne płk. dypl. Kowalski, zastępca dowódcy Obsz. Warownego Wilno.

Zwycięstwo BBWR. w wyborach do rad gminnych w pow. oszmiańskim.

Wszystkie mandaty w ilości 142-ch przypadły liście Nr. 1.

Wybory do rad gminnych w powiecie oszmiańskim, odbyte w czasie od 15 do 22 grudnia r. ub., obejmowały 6 jednookręgowych gmin, a mianowicie Dziewieniszki, Graużyszki, Soły, Smorgonie, Krewo i Holszany oraz po jednym okręgu w gminach Polany i Kucewicze, gdzie ze względu na zmianę granicy gmin zakończenie wyborów nastąpi dopiero po 15 b. m.

Jak wynika z miarodajnych danych lista BBWR we wszystkich powyższych okręgach była bezkonkurencyjna, gdyż tylko w sporadycznych wypadkach wyborcy zgłaszali kandydatów nieuwzględnionych przez Komitety wyborcze BBWR. Zgłoszenia te miały charakter indywidualny i w żadnym wypadku nie odpowiadały wymaganiom regulaminu wyborczego, gdyż brak było na nich zarówno odpowiedniej ilości nazwisk kandydatów, jak i podpisów zgłaszających listę. Największa ilość takich jednostkowych i bezprzedmiotowych zgłoszeń (20) wpłynęła do komisji wyborczej gminy graużyskiej. Jedynie w gminie Soły i w pierwszym okręgu gminy Kucewicze zgłoszone zostały listy konkurencyjne, oznaczone liczbą 2, które nie odpowiadając przepisom regulaminowym, uznane zostały, po skrupulatnem zbadaniu przez komisje, za nieważne. Odnośnie tych dwóch wypadków stwierdzić należy z całą objektywnością, iże obie te listy, nawet gdyby uznano je za formalne, nie miały najmniejszych widoków zdobycia mandatów.

W poszczególnych gminach skład rad gminnych ilościowo jest następujący: W Dziewieniszkach, Sołach, Krewie i Holszanach rady gminne liczą po 20 członków, w Graużyszkach zaś i Smorgoniach po 16 członków. W pierwszym okręgu w Polanach na 20 radnych wybranych zostało 17, zaś w Kucewiczach na 16 radnych — 13. Łącznie zatem wybrano dotąd 142 radnych. Rzeczą oczywistą jest, iż wybory w dwóch pozostałych trzymandatowych okręgach w gminach: polańskiej i kucewickiej dotychczasowego obrazu 100-procentowego wyniku wyborów na rzecz BBWR nie zmienią.

W zakończeniu tej relacji pozostaje podkreślić, iż z całego terenu powiatu oszmiańskiego nie wpłynął ani jeden protest, co wskazuje na fakt, że ten imponujący sukces B. B. W. R. odpowiada ogólnemu nastrojowi ludności tego powiatu.

Krajobraz litewski.

Malowniczo położony cmentarz w miejscowości Siauliai na Litwie.

Pojedynek łańcuchowy.

Wezwany do łańcucha Legjonu Młodych, złożył w naszej redakcji na choinkę dla biednych dzieci zł. 2.50 p. Kazimierz Wojcicki.

Szczęśliwi nowożeńcy.

Gary Cooper i Sandra Shaw zawarli związek małżeński. Zdjęcie przedstawia nowożeńców po ślubie, który odbył się w New Yorku.

Sylwester na Pohulance.

Teatr na Pohulance powitał nowy rok programem b. obfitym: — rewja sylwestrowa trwała prawie 3 godziny. Osobiście nie miałem nic przeciwko temu i chętnie wybaczałem aktorom i... aktorkom, którzy na tę okazję stali się girlaskami... Nie jesteśmy naogół w Wilnie do takich metamorfoz a la Banda przyzwyczajeni, to też idzie się na tak ąimprezę z lekkiem zażeniowaniem: niby co oni pokażą? A „oni" też skubią „rąbek szaty..."

Jako łącznika między światem sceny i scenki wzięto groteski. — „U państwa Peckajłów przed 50 laty", „U Szumana" były przezabawne no i regjonalne.. „Porzucona" znów — rzecz o blaskach i cieniach zawodu aktorskiego — z in. strony prowadziła do porozumienia. Zkolei wyróżnić trzeba monolog Jasinskiej, która była owszem, owszem: „czemś nowoczesnem i nerwowem", oraz duszą której lekarz zalecił brać nasiadówki. Pełna temperamentu Nina Wilińska doskonale recytowała (na „bis") wiersz Hemara, wywołując niemniejszy entuzjazm na sali. Jej taniec, pełen życia i charakteru („Ja kocham jeść") w drugiej edycji był powtarzaniem się. Niezawodnym „oszmianczukiem" był p. Wołejko.

Resztę programu wypełniono według zwykłych szablonów rewjowych: troszeczkę tańca, trochę śpiewu, jakiś skeczyk („Cyfry", tragiczna historja bez słów innych, jak tylko liczby, był wesoły, ale i makabryczny). Robiono to nieraz wcale udatnie. Publiczność ubawiła się. Konferensjerkę prowadził Scibor i robiący nieudolnego Węgrzyn. Przy fortepjanach Kropiwnicki i Świętochowski.

Plucha i odległość nie przeraziły publiczności. Teart był pełny i wystrojony. „Temniejmniej", tradycyjnym zwyczajom nastrój w szatni zlekka awanturniczy. — 40 groszy wzięli i godzinę czekać trzeba! — tak krytycznie zaczynano nowy rok. Wszystko wyjaśniło się potem: każdy jeden znalazł w kieszeni czekoladki. To b. miły pomysł i radziłbym go stosować zawsze jeśli chodzi o — recenzentów. Ot, gdybym dostał np. podwójną porcję, to możebym i ja... jim.

Z rewolweru w skroń.

21-letni Filipowicz Antoni (Konarskiego 27-a) wystrzałem z rewolweru w okolicę skroni pozbawił się życia.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

OFIARY.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci złożyli w Kom. Garnizonu:

Płk. dypl. Stachiewicz Wacław d-ca piech. 1 Dyw. Leg. 10 zł.

Płk. Schrotter Karol d-ca 3 grupy art. 10 zł.

Mjr. Wawrouch Rudolf z P. K. U. Powiat. 5 zł.

Dowódca, Oficerowie i podoficerowie 33 dal. 9 zł. 40 gr.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 3 stycznia 1934 r.

7,00: Czas. 11,50: Walce Waldteufla (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Borodin — Symfonja Nr. 2 (płyty). 12,33: Saint — Saens — Koncert fortepianowy (płyty). 15,10: Program dzienny. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda rolnicza. 15,40: Arje i pieśni. 16,00: Nowe piosenki francuskie (płyty). 16,10: Audycja dla dzieci. 16,40: „W świetle rampy". 16,55: Koncert kameralny. 17,30: Pieśni. 17,50: Program na czwartek i rozm. 18,00: Odczyt przyrodniczy. 18,20: Muzyka lekka. 18,40: Recital śpiewaczy. 19,00: Przegląd litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: „Słuchać się? — wykluczone" — felj. 19,45: Wil. kom. sport. — 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: Recital skrzypcowy. 20,45: „Marja Curie — Skłodowska" laboratorjum w domu — odczyt. 21,05: III Wieczór Mickiewiczowski, transmitowany z Celi Konrada. „O atmosferze filomackiej w Wilnie". 2,00: Audycja wesoła. 23,00: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 4 stycznia 1934 r.

7.00: Czas, 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Z filmów dźwiękowych (płyty), 11.57: Czas, 12.05: Koncert, 12.30: Kom. meteor., 12.35: Koncert, 12.55: Dzien. południowy, 15.10: Program dzienny, 15.15: Chwilka strzelecka, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Schubert - Momant musicaux (płyty), 16.10: Audycja dla dzieci, 16.40: „Przed karnawałem" — pogad., 16.55: Z polskiej współczesnej literatury fortep., 17.30: Utwory Milhauda (płyty), 17.40: Przerwa, 17.50: Program na piątek i rozm., 18.00: „Co o sprawie młodzieży myślą władze szkolne?" — odczyt, 18.30: Słuchowisko, 19.00: Skrzynka pocztowa Nr. 277 — listy słuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr., 19.25: „O nowej taryfie kolejowej" — odczyt, 19.40: Kom. śniegowy, 19.45: Wil. kom. sport., 19.47: Dzien. wiecz., 20.00: Godzina życzeń (płyty), 21.00: Recytacje wierszy Stanisława Trembeckiego, 21.15: Koncert., 22.15: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

NA KOŃCU JĘZYKA.

Znany stylista i świetny pisarz Stanisław Wasylewski w dzisiejszej pogadance radjowej o godz. 19.25 zajmie się omówieniem najpospolitszych błędów językowych, z któremi jużeśmy się „osłuchali", a które jednak niepotrzebnie zachwaszczają naszą mowę.

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI.

W środę o godz. 21.05 rozpoczyna się transmisja trzeciego wieczoru, poświęconego Mickiewiczowi. Program wieczoru zapozna słuchaczy z atmosferą filomacką w Wilnie przed stu zgórą laty, w której dojrzewał przyszły Wieszcz Narodu.

DWA KONCERTY.

Muzykę poważną usłyszymy w programie środowym dwukrotnie — o godz. 16.55 ze studja warszawskiego rozpocznie się transmisja koncertu kameralnego, na którym odegrane będą dwa kwartety smyczkowe — Stanisława Moniuszki i Romana Statkowskiego. Następnie o godz. 20-ej wystąpi przed mikrofonem znakomita skrzypaczka Irena Dubiska, która z towarzyszeniem fortepianu odegra szereg drobnych utworów Czajkowskiego, Dworzaka, Schuberta, Saint Saensa i innych. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

KURJER SPORTOWY

Woda zalała boisko hokejowe.

W Zakopanem przez kilka dni padał deszcz. Międzynarodowy turniej hokejowy nie mógł się odbyć.

Hokeiści czekali kilka dni na polepszenie pogody, ale niestety deszcz padał i zmuszeni byli opuścić ze smutkiem piękne góry.

Ognisko nie grało więc ani jednego spotkania. Turniej zapowiadał się wspaniale. Zainteresowanie było rekordowe, cóż kiedy lód był zbyt miękki, by można było na nim grać.

Turniej więc odwołano. Wilnianie przyjechali do Wilna i teraz po rozegrania mistrzostw okręgów wybierają się na mecze rewanżowe do Rygi.

ZBIÓRKA WSZYSTKICH NARCIARZY.

We czwartek o godz. 17 w sali Ośrodka W. F. przy Ludwisarskiej 4 odbędzie się zbiórka wszystkich zawodników wileńskich, którzy zapoznani zostaną z trenerem p. Eugenjuszem Lorkiem.

E. Lorek wczoraj rano przyjechał do Wilna, by zabrać się do szkolenia naszych asów narciarskich. Zamieszka w schronisku Ośrodka W. F. na Rowach.

Na zbiórce omówione zostaną dziś i godziny treningów, a ponadto usłyszymy od p. Lorka kilka słów o sposobach trenowania.

PIĘŚCIARZE RADZĄ.

We czwartek o godz. 17 w lokalu Ośrodka WF. odbędzie się zebranie Wydziału Sportowego OZB.

Na zebraniu mają być omówione wszystkie aktualne kwestje sportowe, a w pierwszym rzędzie sprawa kupienia nowego ringu bokserskiego.

E. LOREK W RADJO.

Dzisiaj wieczorem w komunikacie sportowym usłyszymy w Radjo p. Eugenjusza Lorka, który zapozna naszych narciarzy ze sposobami treningu.

Wywiad radjowy z p. Lorkiem będzie jak gdyby początkiem pracy pierwszego w Wilnie trenera narciarskiego.

Trzeba bowiem wiedzieć, że p. E. Lorek prócz tego, że jest świetnym teoretykiem, jest też i doskonałym zawodnikiem, zaliczanym do czołowej klasy narciarzy Polski.

ŁYŻWIARZE ZSRR W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. (Pat). Do Zakopanego ma przybyć w najbliższym czasie łyżwiarska drużyna Rosji Sowieckiej. Będzie to pierwszy występ łyżwiarzy sowieckich na terenie zagranicznym.

NIEMCOM Z ŻYDEM WALCZYĆ NIE WOLNO.

LONDYN. (Pat). Z Chicago donoszą, że Hitler zażądał od słynnego boksera Maxa Schmellinga wycofania się meczu z bokserem amerykańskim Kingiem Lewińskim, z pochodzenia Żydem.

Zmiany w ruchu autobusowym.

Ograniczenie ilości wozów w godzinach „małej frekwencji". Autobusy kursować będą do godz. 10-ej wiecz.

Niedawno donosiliśmy o wymówieniu pracy całemu personelowi Towarzystwa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych. Jak zdołaliśmy obecnie ustalić wymówienia te pozostają w związku z zasadniczą reorganizacją ruchu autobusowego na terenie Wilna, który zostanie wprowadzony w życie już z dn. 6 b. m. Reorganizacja ta pociągnie w konsekwencji bardzo znaczne redukcje personalne nietylko wśród obsługi autobusów, ale również i wśród pracowników garaży. Ogółem z dniem tym ma ulec zredukowaniu przeszło 40 pracowników.

Redukcje te spowodowane zostały koniecznością ograniczenia ruchu autobusowego w godzinach t. zw. „małej frekwencji". Wobec stałego deficytu, dyrekcja „Tommaka" postanowiła z dniem 6 stycznia w godzinach od 9-ej rano do 1-ej a następnie od godz. 5-ej do 7-ej wycofać z ruchu część autobusów skutkiem tego odstęp w kursowaniu wozów zwiększy się do 7 minut (dotychczas 4—5).

Główną jednak i niezbyt dobrze przemyślaną inowacją będzie skrócenie czasu kursowania autobusów o całą godzinę. Poczynając od dnia 6 stycznia zakończenie ruchu nastąpi nie o godz. 11-ej, jak dotychczas, ale już o godz. 10-ej wiecz. Pozbawienie środków lokomocji autobusowej publiczności wracającej z teatrów jak również śpieszących na pociągi będzie naszem zdaniem poważnym brakiem w komunikacji autobusowej.

On na sznurku a ona na moście.

1 stycznia wydarzyły się dwa zamachy samobójcze, na czas udaremnione. Fryzjer Kisiel Józef (Jagiellońska 3-5) usiłował się powiesić, został jednak w porę uratowany. Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pomocy, pozostawiając go na miejscu w stanie nie budzącym obaw o życie.

Umysłowo chora uczenica Barkuska Basia usiłowała utopić się w Wilji. Barkuską przytrzymał jeden z przechodniów Dzik Judel (Szpitalna 5) — przechodzący w tej chwili przez most Zielony, odprowadzając następnie niedoszłą samobójczynię do jej mieszkania przy Dominikańskiej 7.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o wydrukowanie poniższego sprostowania w związku z ukazaniem się na łamach „Słowa" z dn. 30 grudnia ub. r. artykułu p. „Cata" p. t. „Ćwierć prawdy o Legjonie Młodych".

I. Nieprawdą jest, że „Legjon Młodych" Związek Pracy dla Państwa, jest entuzjastycznym pod adresem Sowietów. **Prawdą jest, że Legjon Młodych cechuje ta sama gorąca miłość i gotowość poświęcenia się dla Polski jaka cechowała I Brygadę Legjonów Józefa Piłsudskiego,** której spadkobiercą ideowym „Legjon Młodych" pragnie być bez zastrzeżeń. Prawdą jest, że Legjon Młodych międzynarodówce komunistycznej, wydał nieubłaganą walkę narówni z innemi międzynarodówkami.

II. Nieprawdą jest by Legjon Młodych poświęcał czas wyłącznie na dysputy studencko-sztubackie polegające na pytlowaniu językowem, lecz prawdą jest, że Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa poza wyrobieniem ideologicznem młodzieży, kładzie główny nacisk na wyrobienie tej młodzieży na dzielnych pracowników na niwie państwowo-twórczej i społecznej.

Dowody pracy tej są następujące: 1) kursa dokształcające, maturalne, z zakresu 7 klas szkoły powszechnej, zawodowe, wreszcie naukowe i przygotowawcze do przyszłych zawodów, wszystkie organizowane i prowadzone z inicjatywy „Legjonu Młodych".

2) Urządza i prowadzi własnemi siłami poradnie lekarskie dla najbiedniejszych i poradnie prawne.

3) Prowadzi i zarządza „T-wem Jadłodajni Higjenicznych", służącem interesom najbiedniejszych.

4) Organizuje i prowadzi życie świetlicowe dla młodzieży pozaszkolnej i dostarcza świetliczarzy P. B. K. dla świetlic wojskowych.

5) Organizuje obozy P. W. i szkoli fachowych instruktorów L.O.P.P. dla siebie i L.O.P.P.-u.

6) Organizuje sekcje naukowo wydawnicze.

7) Bierze udział na wszystkich odcinkach pracy społecznej, urządzając zbiórki na rzecz bezrobotnych bądź to osobiście, bądź pomagając innym organizacjom społecznym. Pomaga czynnie P. B. K., LOPP, Lidze Morskiej, wreszcie innym organizacjom społecznym.

III. Nieprawdą jest, że Legjon Młodych nie jest organizacją masową, lecz prawdą jest, że Legjon Młodych zarówno świetnie się rozwija tak wśród mas inteligenckich, jak robotniczych i włościańskich. Prawdą jest również to, że „Legjon Młodych" przeprowadza ścisłą selekcję elementów młodzieżowych pragnąc w szeregach własnych skupić element najwartościowszy intelektualnie i moralnie.

IV. Nieprawdą jest by Legjon Młodych używany był dla celów policyjnych i by nie troszczono się o jego przyszłość.

Prawdą jest, że Legjon Młodych, nie jest i nie był używany do celów policyjnych, jak również prawdą jest, że Legjon Młodych oparcie moralne i opiekę ma zapewnioną przez Legjonistów z I Brygady i stanowi jedną wielką jednolitą masę ideologiczną owianą duchem I Brygady.

W końcu zaznaczam, że sprawę zniesławienia i wyrządzenia krzywdy moralnej naszej organizacji skierowuję na drogę sądową.

W. Malec
z-ca komendanta okręgu.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu umieszczenia w poczytnem piśmie Pana z dn. 1 stycznia 1934 r. wzmianki o fabryczce sacharyny w domu moim, przy ul. Beliny Nr. 1 niniejszem uprzejmie proszę o umieszczenie również niniejszego wyjaśnienia:

W dniu 22 grudnia 1933 r. zgłosił się do mnie przzwoicie ubrany osobnik, który nazwał się Ch. Rabinowiczem, zamieszkałym przy ul. Ponarskiej 22 i wynajął w moim domu skład dla przechowania wędzonej ryby, którą otrzymuje z Rygi. Po otrzymaniu komornego za jeden miesiąc w wysokości 20 zł. wydałem lokatorowi pokwitowanie na odcinku którego podpisał on swoje imię i nazwisko. Do czasu wynajęcia tego składu przez nowego lokatora był on zajmowany przez jednego lokatora mego domu Wołejszę dla przechowania drzewa opałowego.

W dniu 29 grudnia 1933 r. w powyższym składziku policja wykryła maszynkę do robienia sacharyny i nieznaczną ilość tabliczek sacharyny w kopercie i puste pudełeczka. Wyżej wymienione okoliczności podałem również policji. Dalsze dochodzenie jest w toku, celem wykrycia powyższego osobnika.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Józef Gilels.

Proszę wszystkie dzienniki, które umieściły notatkę w tej sprawie o przedrukowanie niniejszego sprostowania.

KRONIKA

Środa 3 Styczeń

Dziś: Danieła Genowefy

Jutro: Tytusa.

Wschód słońca — g. 7 m. 44

Zachód „ — g. 3 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 2/I — 1934 roku

Ciśnienie 771
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad 3,7
Wiatr wschodni
Tend. — wzrost
Uwagi: mglisto.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 3 stycznia według PIM.

Przeważnie pochmurno i miejscami mglisto. Na wschodzie kraju umiarkowany, poza tem lekki mróz, przechodzący w odwilż w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry w kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek.: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zającz kowskiego — Witoldowa.

ADMINISTRACYJNA

— **Kontrola świadectw przemysłowych.** Izba skarbowa wydelegowała wczoraj na teren miasta kilkunastu lustratorów, którzy przeprowadzają lustrację przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych. W pierwszym rzędzie lustratorzy badają czy przedsiębiorstwa posiadają na rok 1934 świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

— **Kary a uchybienia w dziedzinie wojskowej.** Władze administracyjne naskutek protokułów władz wojskowych oraz referatu wojskowego przy Magistracie ukarały w drodze administracyjnej 48 osób, uchylających się od powinności wojskowej, za nieprzestrzeganie przepisów wojskowych i t. p.)

— **Walka z tajnym ubojem bydła.** Rewidenci Zarządu miasta w ciągu grudnia na terenie Wilna ujawnili 5 tajnych rzeźni uboju bydła i nierogacizny, przyczem skonfiskowano około 160 klg. mięsa na sprzedaż oraz zakwestjonowano kilka krów i cieląt. Osoby, które trudniły się handlem oraz nielegalnym ubojem bydła zostały pociągnięte do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

— **Sielawa po 50 gr. za kilo.** Starosta Grodzki komunikuje, że Dyrekcja Lasów Państwowych przeprowadzając badania pogłowia sielawy na jeziorze Narocz, przystąpiła do wyławiania tej ryby. Ze względu na to, że sielawa podpada pod wymiar ochronny, przewidziany rozporządzeniem Ministra Roln. i Reform Rolnych z dnia 27 X. 1932, o ochronie ryb i raków na wodach otwartych, złowione sielawy będą sprzedawane wyłącznie konsumentom z wykluczeniem hurtowników i detalistów, a to w tym celu, by nie znalazły się w wolnym handlu. Mieszkańcy Wilna mogą nabywać sielawy wyłącznie w spółdzielni producentów ryb (ul. Zawalna, rynek Drewniany stragan Nr. 42) po cenie około 40 — 50 groszy za kilo, to jest po cenie własnej, kosztów Dyrekcji Lasów Państwowych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wzmożenie akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych.** Wobec stwierdzenia, iż w szkołach powszechnych około 20 procent dzieci jest stale źle odżywianych, wskutek czego dzieci te zapadają często na różne choroby, Kuratorjum Okręgu Szkolnego przystępuje do wzmożenia akcji dożywiania dzieci w szkołach publicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza Środa Literacka** rozpocznie się o godz. 8.30 wiecz. Poświęcona będzie życiu Filomatów w Wilnie. W wieczorze biorą udział: pp. Wanda Dobaczewska, Woskowski, Budzyński, Vorbrodt, W. Hendrychówna, zespół chóralny uczniów Konserwatorjum. Stronę muzyczną przygotowali dr. T. Szeligowski i W. Hendrychówna.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

— **Kurs obrony przeciwgazowej.** We czwartek 4 stycznia o godz. 17-ej w Sali Miejskiej Ośrodka Zdrowia, Wielka 46 rozpocznie się 20-togodzinny kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet zorganizowany przez Koło Pań LOPP.

Wykłady i ćwiczenia będą się odbywały codzień w godz. od 17 do 19-ej. Opłata za cały kurs wynosi 2 zł., dla członkiń LOPP 1 zł. Zapisy i informacje na miejscu przed rozpoczęciem kursu.

— **Opłatek w Związku Legjonistek Polskich.** W dniu 5.I w lokalu przy ul. Żeligowskiego 4 urządza Związek Legjonistek Polskich tradycyjny „Opłatek". Początek o g. 18-ej. Składki dowolne. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela prezeska Związku ul. Sosnowa 16 m. 4.

RÓŻNE

— **Lekarze Kasy Chorych narazie nie będą pobierać opłat za wizyty.** W związku z reorganizacją scaleniową Kas Chorych, dowiadujemy się, że w najbliższych dniach wydane zostanie obwieszczenie Kasy Chorych w Wilnie wyjaśniające szereg zmian jakie mają nastąpić. M. in. w sprawie pobierania pewnych opłat od niektórych wizyt lekarskich, jak również za medykamenty lekarskie. Inowacja ta miała nastąpić z dniem 1 stycznia, narazie jednak do czasu zapowiedzianego wyjaśnienia pozostaje stan dotychczasowy i opłaty za wizyty lekarskie nie obowiązują.

— **20.000 osób spotykało Nowy Rok w lokalach publicznych.** Podług dokonanych obliczeń w lokalach publicznych na terenie Wilna Nowy Rok spotykało około 20.000 osób.

— **Wystawa Rzeźb i Grafiki.** Wystawa rzeźb art. rzeźb. Stanisława Horno - Popławskiego i grafików: Achram - Achramowicza, Czuryły, Idczaka, Iwańciowa, Kosmulskiego, Milewskiej, A. Popławskiego, Romanowicza i innych oitwarta codziennie od godziny 10 do 16 przy ul. Królewskiej 1. Wstęp 50 groszy Dla wycieczek zbiorowych, zwłaszcza szkolnych znaczne ulg.i

ZABAWY

— **Zabawa w „Świcie".** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej „Świt" Nr. 22 w Wilnie organizuje Zabawę Taneczną, która odbędzie się w dniu 5 stycznia 1934 roku w sali „Sokoła" przy ul. Wileńskiej 10. Początek o godz. 20-ej. Bufet obficie zaopatrzony. Strój dowolny. Orkiestra doborowa. Tańce do rana. Wstęp 1 zł. Dochód przeznacza się na pomoce szkolne dla niezamożnych uczniów szkoły.

— **Bal podchorążych Wilnian.** Pod protektoratem p. gen. Stanisława Skwarczyńskiego odbędzie się 5 stycznia r. b. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) bal podchorążych Wilnian. Początek o godzinie 22. Wstęp 4 zł., akademicki 3 zł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Targ na dziewczęta".** Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Jacobi „Targ na dziewczęta" z udziałem najwybitniejszych sił zespołu.

— **Rewja Świąteczna w „Lutni".** W piątek najbliższy ukaże się Rewja Świąteczna.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Ciesząca się wielkiem powodzeniem baśń świąteczna „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja" — odegraną zostanie w święto Trzech Króli w sobotę najbliższą o g. 12.30 pp. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Zniżki do Teatru „Lutnia".** Ważność wydanych bloczków zniżkowych upływa z dn. 6 b. m. Instytucje, stowarzyszenia i organizacje społeczne, proszone są zaopatrzyć się w zniżki nowego typu na kwartał następny.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we środę dn. 3 stycznia o godz. 8-ej w. powtórzenie Rewji sylwestrowej w 24-ch obrazach. Udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego i 2 pary baletowe: pp. Morawscy i Januszkowscy w nowych kreacjach tanecznych.

Jutro, czwartek 4.I. — „Mirjam".

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, środa 3 I (pocz. seansu o godz. 4-ej) po raz drugi największy szlagier światowy p. t. „Gorzka herbata." Na scenie w dalszym ciągu „Jasełka".

Z życia żydowskiego.

Oficjalne koła i prasa niemiecka wykazują silne zdenerwowanie z powodu ewentualności dyskusji o sytuacji Żydów na Śląsku Opolskim w czasie styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Dowodem przyjaznego stosunku do Żydów na Śląsku jest, wedle artykułu zamieszczonego onegdaj w całej prasie Hugenbergowskiej, fakt, że... w Bytomiu zezwala się dzieciom żydowskim w szkołach siedzieć we wspólnych ławkach z dziećmy niemieckiemi.

*

Zakończony wczoraj ogólnopolski zjazd kierowników i dyrektorów żydowskich szkół zawodowych stwierdził, że położenie materjalne żydowskiego szkolnictwa zawodowego jest katastrofalne. Całemu szeregowi szkół grozi zamknięcie. Uchwalono rozpocząć akcje w celu stworzenia patronatu nad uczniami oraz zwołać ogólnopolską konferencję przedstawicieli gmin żyd. działaczy rzemieślniczych i stowarzyszeń gospodarczych dla ratowania sytuacji żyd. szkolnictwa zawodowego w Polsce.

*

„Ogólny Blok Narodowy", który miał powstać pod egidą sjonistów w Wilnie, nie doszedł do skutku. **(m)**

NA WILEŃSKIM BRUKU

„SPOTKANIE NOWEGO ROKU" PRZEZ ZŁODZIEI.

W dniu Nowego Roku zanotowano na terenie miasta Wilna parę większych kradzieży. W noc Sylwestrową złodzieje dostali się zapomocą wytrycha, lub dobranego klucza do sklepu Zamsztejgmana, przy ulicy Widzkiej 8, skąd skradli dwa patefony walizkowe, skrzypce, dwie mandoliny i inne przedmioty. Poszkodowany oblicza swe straty na 850 zł.

W czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy wynieśli z mieszkania Bednarczyka Piotra (Subocz 14) ubranie, bieliznę, rewolwer i różne drobne rzeczy, łącznej wartości 350 zł.

Ponadto zanotowano w ciągu dwóch ubiegłych dni świątecznych szereg mniejszych kradzieży gotówki i różnych rzeczy.

Z FAŁSZYWĄ 5-CIOZŁOTÓWKĄ NA DWORCU.

Na stacji kolejowej Wilno został zatrzymany Baran Abram, przybyły z m. Konwaliszek gm. dziewieniskiej, za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej 5-złotówki.

POŻAR.

W dniu 31 grudnia powstał pożar w stajni Łazienki Wincentego przy Jerozolimskiej 4. Straż pożarna ogień ugasiła.

Z ludzi nikt nie ucierpiał. Wysokości strat narazie nie ustalono.

A NIE BAW SIĘ W LEKARZA.

Hrydzewicz Marja (Legjonowa 22), cierpiąc na ból żołądka, wypiła jakiegoś szkodliwego lekarstwa i uległa zatruciu. Zawezwano pogotowie, które odwiozło zatrutą do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.

GŁOWĄ O SOSNĘ.

Burg Miron (Metropolitalna 5) jechał ulicą Sapieżyńską na nartach. Skutkiem nieostrożnego zwrotu narciarz uderzył głową o sosnę tak silnie, że musiano zawezwać Pogotowie, które odwiozło go do kliniki USB. na Antokolu. Życiu Burga nie grozi niebezpieczeństwo.

Echa z Londynu.

W czołowem angielskiem czasopiśmie drzewnem „The Timber Trades Journal" z dnia 16-go grudnia r. b. ukazała się ostatnio notatka o pobycie w Londynie Inżyniera G. Guchmana, rzeczoznawcy do spraw drzewnych przy Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, delegowanego przez Izbę oraz przez Sekcję Eksportową Materjałów Tartych w Wilnie do szeregu krajów zachodniej Europy w związku z akcją Izby Przemysłowo-Handlowej i wspomnianej Sekcji na rzecz rozwoju i organizacji eksportu drzewnego z Województw Północno-Wschodnich. W notatce tej czytamy:

„W ciągu ubiegłego tygodnia bawił w Londynie Inż. G. Guchman z Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. Przyjazd jego stoi w związku z organizacją eksportu drewna z Okręgu Wileńskiego. Pan Guchman jest zdania, że wartość tego drewna nie była dotychczas należycie oceniana z tego powodu, że nie było ono należycie wyróżniane od drewna innej prowenjencji. P. Guchman uważa, iż drewno wileńskie nie ustępuje pod względem jakości drewnu pochodzącemu z innych krajów północnych i że istnieje wszelka nadzieja, że zostanie ono należycie ocenione a konsument brytyjski będzie mógł otrzymać gatunek drzewa i specyfikację jakich poszukuje.

Istnieje projekt sprzedawania drewna wileńskiego pod marką specjalną. Projekt ten spotkał się z uznaniem tutejszych sfer handlowych. Marka ta nie została jeszcze ustalona, zostanie wszelako przygotowana na przyszły sezon. Drewno wileńskie będzie przeważnie czerwone drobnosłoiste i będzie dostarczane w zwykłych grubościach i wymiarach U. S. klasy piątej oraz w postaci tarcicy klasy I-ej i II-ej".

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie Rozp. Rady Min. z dn. 25.VI 32 roku, o postępowaniu egzek. Władz Skarb. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Wilnie, podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w styczniu 1934 r. w dniach: 3, 4, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 30 i 31 od godz. 10 odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Sańatwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży ruchomości oglądać można w dniu licytacji na miejscu sprzedaży między godziną 9-tą i 10-tą.

Nr. 1491/VI.

(—) Rytel
Kierownik Urzędu.

WILLIAM J. LOCKE. 31

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Kochany, zabawny, wierny Babington! Przypomniała sobie jego depeszę. Szynki i bitwa. Co za świetna nazwa dla oberży. Chociaż on nie widział napewno w tem zestawieniu nic komicznego. Może jego urok polegał właśnie na zupełnym braku zmysłu humoru. Kochała go pobłażliwem uczuciem starszej siostry. Mogła się z niego śmiać i to jej także rozjaśniało życie. Przypomniała sobie opowiadania pokojówki o piżamach i znów się roześmiała.

Za chwilę trzeba się było ubierać do obiadu. Weszła pokojówka, pytając którą suknię ma przygotować.

Pola znów obudziła się do przykrej rzeczywistości.

Czy będzie mogła zatrzymać tę wierną sługę, którą miała przy sobie od panieńskich czasów? Och, Boże! Tak się do niejprzywiązała, że uważała ją za integralną część swego ja. Gwendolina Simkin — tak się nazywała służąca — była córką Jana Simkina, ogrodnika w Chadford. Poczciwiec pełnił tę funkcję przez całe życie, tak samo, jak jego ojciec, i utrzymywał z dumą, że Simkinowie osiedlili się w Chadford razem z Veresy'mi. Wszak między pachołkami których Godfrey de Veresy miał za sobą pod Tewkesbury, był i Simkin. Czyż trzeba było lepszego dowodu?

Wwendolina Simkin była chuda, nieładna, z twarzą jak nóż, ale schludna i, na pociechę Poli, „nie łasa na kawalerów". Jak przystało jej stanowisku, traktowała mężczyzn grzecznie, lecz uważała ich za niższe istoty, stworzone głównie poto, żeby zakłócać życie spokojnym kobietom. Jeżeli Polę czarowało wieczne dzieciństwo mężczyzn, to ją — przeciwnie — oburzało i odstręczało. Nie znosiła dzieci, psów, żołnierzy, samochodów i wogóle wszelkich hałaśliwych instrumentów. Od wczesnego dzieciństwa marzyła o służbie u jednej z panienek i ponieważ się to pragnienie spełniło, była szczęśliwa. Kochała Polę tak dalece, jak na to pozwalał szacunek.

Pola arystokratka z krwi i kości, brała te feudalne przywiązanie za rzecz zupełnie naturalną. I ona wierzyła niezłomnie w odwieczność więzów, łączących dwie rodziny. W trakcie ubierania się przyszło jej do głowy, że wzajemny stosunek ich dwóch był w dzisiejnym, rzadkim anachronizmem, który, gdyby się dał szym, przeobrażonym świecie anachronizmem, cen zmaterjalizować, mógłby iść jako eksponat do muzeum socjologji przedhistorycznej. Odprawienie Gwendoliny równałoby się zerwaniu dwóch świętych tradycyj. Prawda, że dziewczynisko miało swoje przywary, lubiło plotkować i nie kryło się prawie z pogardą dla kokieteryjnych, kobiecych szmatek.

— Nie ubrałabym się w to — mawiała, podnosząc do góry jakieś przezroczystości — choćby mi panienka płaciła. (Zawsze ją nazywała panienką).

Ale pomimo wszystko Pola czuła, że mogłaby ją bić bezkarnie po głowie, tak jak prawdopodobnie Godfrey de Veresy bił swego pachołka, który poszedł za nim na wojnę, nie pragnąc absolutnie ani śmierci ani sławy.

— Straciłam dużo pieniędzy, Gwennie — rzekła nagle Pola.

— To źle, panienko.

— Będziemy musiały oszczędzać.

— Jak panienka rozkaże.

— Słyszałam o dwóch ładnych, tanich pokoikach nad sklepem rzeźnika w Islington.

— Niech panienka będzie łaskawa stać chwilę spokojnie.

— Pewnie ci się nie podoba mój projekt?

— Mnie się to podoba, co panience.

Pola odwróciła się i tupnęła nogą, śmiejąc się z irytacją.

— Ja nie żartuję. Zdarzyło się coś, o czem ci jeszcze nie mogę powiedzieć. Ale obawiam się, że niedługo nie będę mogła sobie pozwolić nawet na pokojówkę.

Gwendolina i tak blada, zbladła jeszcze więcej.

— Panienka mi wypowiada?

— Uprzedzam cię tylko, że może do tego dojść. I chciałam się dowiedzieć, co na to powiesz.

Pokojówka zajęła się składaniem sukien, a Pola polerowaniem paznokci.

— Tak mi jest, jakby mi panienka dała obuchem w łeb — rzekła po chwili dziewczyna. — Nie wiem sama, co powiedzieć. To tylko wiem, że jakbym panienkę opuściła z powodu zmniejszenia płacy, albo gdyby mi panienka przestała płacić, toby mnie ojciec wydziedziczył. Ma trochę pieniędzy odłożonych i ja jestem jedynaczka, aleby mnie wydziedziczył.

— Cudzoziemcy utrzymują, że my, Anglicy, nie umiemy się wzruszać! — wykrzyknęła Pola, dotykając pieszczotliwie jej ramienia. Był to może jej pierwszy serdeczny gest wobec służącej od strasznego dnia, kiedy płakała w jej objęciach krwawemi łzami rozpaczy. — Mam nadzieję, moja Gwennie, że do tego nie dojdzie. Musimy się trzymać razem.

Podług współczesnych pojęć zmartwienie Poli było najzupełniej błahe. Samo odprawienie pokojówki ze względów oszczędnościowych nie ma w sobie nic dramatycznego. Równie dobrze możnaby płakać nad pieskiem pokojowym, którego okrutny los pozbawił skrzydełka kurczęcia. Ale w wypadku Poli chodziło o symbol ruiny starego porządku rzeczy, w który wzrosła ku swemu zdumieniu, całem sercem. Uważała się za bardzo współczesną kobietę i nie zdawała sobie sprawy, że w naturze jej drzemie tyle instynktów feudalno-arystokratycznych. Żałowała pokojówki nietylko jako ludzkiej istoty, do której się przywiązała, ale także jako odwiecznej tradycji, na której się wychowała.

Ulgow jadał obiady przy stole pań, gdyż zacna Klara Demeter nie mogła znieść jego osamotnienia, w jakie wpadł po wypadku Pandolfa. Pola uśmiechnęła się do niego przyjaźnie.

— Sir Wiktor prosił, żeby przenieść jego łóżko do saloniku — oznajmił młody człowiek. — Pyta, czyby panie nie zgodziły się w swej anielskiej dobroci — jego słowa — wypić kawy na górze u niego?

— Och, biedaczysko! Ależ naturalnie, z największą przyjemnością — wykrzyknęła lady Demeter.

Ulgow zwrócił się o potwierdzenie do Poli. Czyż mogła się nie zgodzić?

Po obiedzie poszli na górę. Z otwartego okna roztaczał się widok na szczyty gór, rozjaśnione wschodzącym księżycem. Pokój tonął w różach. Koło stolika z przyborami do kawy stał blady kelner. Na drugim pod ścianą widniał rząd butelek. Koło okna stała nieśmiało pielęgniarka w granatowym fartuchu. Pandolfo leżał, jak zwykle nawznak, przykryty kołdrą, z pod której wyglądała śliczna piżama z czerwono złotego brokatu.

— Nie ma pani pojęcia, co ja miałam, zanim go w nią ubrałam — szepnęła pielęgniarka do Poli.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.